Nr. 137. Piątek, dnia 17 Czerwca 1932 roku. Cena 10 gr. Rok XXVII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26 - Telefon nr. 50

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Skrz. poczt. 65

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—2 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Przyczyny obniżenia się przywozu do Polski

Jakkolwiek ochrona wewnętrznego rynku w Polsce przed przywozem zagranicznym — forsowanym niejednokrotnie przy pomocy wyjątkowo bezwzględnych posunięć dumpingowych — jest niedostateczna, jakkolwiek w ciągu ostatnich lat Polska zachowywała w stosunku do innych państw daleko posunięty liberalizm celny i reglamentacyjny, decydując się dopiero z początkiem b. r. na ogłoszenie obszerniejszej listy zakazów przywozu, to jednak wbrew tej oczywistości przeciwnicy wysokich ceł występują z twierdzeniem, jakoby Polska zajmowała jedno z pierwszych miejsc w szeregu krajów, ograniczających przywóz.

Dla uzasadnienia tego twierdzenia wskazane są cyfry naszego przywozu, wykazujące w ostatnich latach stosunkowo większy spadek, niż w innych krajach. Przytacza się przeto, że podczas gdy wskaźnik przywozu do Polski, biorąc za podstawę rok 1929 = 100, obniżył się z 72.2 w r. 1930 do 47 w r. ub., to przywóz do Niemiec spadł z 77.4 do 50.1, do Stanów Zjednoczonych z 69.6 do 47.5, do Francji z 89.9 do 72.5, do Wielkiej Brytanji z 85.5 do 70.5, do Czechosłowacji z 78.5 do 58.8, do Austrji z 82.6 do 66.2.

Nie analizując bliżej powyższych cyfr i nie kwestjonując ich ścisłości, należy zastanowić się, czy ich interpretacja w wyżej przedstawiony sposób może być uznana za słuszną. Bliższa analiza zarówno na podstawie ogólnej retrospekcji ewolucji gospodarczej w Polsce w ostatnich latach, jak i na podstawie posiadanych materjałów cyfrowych, pozwala nam dojść do konkluzji, iż ograniczenia przywozowe wpłynęły na silny spadek przywozu do Polski w stosunkowo niezbyt wysokim stopniu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na pierwsze miejsce wśród przyczyn skurczenia się naszego przywozu należy wysunąć takie momenty, jak zmniejszenie się siły nabywczej ludności, szczególnie rolniczej, zmniejszenie kredytów towarowych, oraz zanik ruchu inwestycyjnego w przemyśle.

Czynniki oddziaływujące na kurczenie się przywozu do Polski noszą w pierwszym rzędzie charakter konjunkturalny. Wśród nich na pierwszy plan wybija się ograniczanie produkcji przemysłowej, co powoduje zmniejszenie przywozu surowców i półfabrykatów, jak i urządzeń fabrycznych. Tak więc przywóz surowców i półfabrykatów dla przemysłu hutniczego, wynoszący jeszcze w r. 1930 145.9 milj. zł. spadł w r. ub. do 91.3 milj. zł., t.j. o 37.6 proc. Przywóz surowców w przemyśle mineralnym wynosił w r. ub. 91.3 milj. zł., t. j. 70 proc. przywozu z r. 1930, w przemyśle chemicznym 78 milj. zł., t.j. 41 proc., w przemyśle włókienniczym 329.8 milj. zł., t.j. 71.5 proc., w papierniczym 22.3 milj. zł., t.j. 70 proc., w garbarskim 57.6 milj. zł., t.j. 75.6 proc., w drzewnym 6.3 milj. t. j. 70 proc.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w ogólnej wartości przywozu do Polski przywóz surowców i półfabrykatów wynosił w ostatnich latach przeszło 41 proc., to staje się oczywistem, iż przywóz ten odgrywa decydującą rolę w kształtowaniu się naszych ogólnych cyfr przywozowych oraz, że w konsekwencji konjunktura w przemyśle musi wpływać decydująco na wysokość naszego przywozu.

Potwierdzenie tego poglądu znajdujemy w cyfrach naszego przywozu inwestycyjnego. Przywóz ten obniżył się w latach ostatnich bardzo poważnie. Podczas gdy w r. 1928 przywóz maszyn i aparatów przedstawiał wartość 320 milj. zł., to w r. 1929 już tylko 300 milj. zł., w r. 1930 — 171 milj. zł., a w r. 1931 — 99.7 milj. zł., Widzimy przeto, iż przywóz inwestycyjny obniżył się w ciągu roku o przeszło 40 proc., t. j. jeszcze silniej, aniżeli przywóz surowców i półfabrykatów. Potwierdza to raz jeszcze fakt, że gwałtowne kurczenie się procesu produkcyjnego w przemyśle było główną przyczyną tak znacznego zmniejszenia przywozu polskiego.

A. P.

OLEJ OLIWNY

jest nieodzownym czynnikiem współczesnego pielęgnowania urody

Teraz gr. 90

Napewno ocenia Pani olbrzymie znaczenie świeżej, pięknej cery dla kobiety, niewątpliwie też nie obcy jest Jej niezrównany wpływ oleju oliwnego na naskórek. Prosimy spojrzeć na tę probówkę. Zawiera ona dokładnie taką ilość oleju oliwnego, jaka zużyta zostaje do wyrobu każdego poszczególnego kawałka mydła Palmolive. Dalszymi jego składnikami są oleje palm, które mięsza się z sobą według słynnej recepty Palmolive. Niech Pani też pielęgnuje cerę mydłem Palmolive, niech Pani pójdzie za przykładem najbardziej dbałych o utrzymanie swej urody kobiet na świecie.

Prosimy żądać zawsze prawdziwego mydła Palmolive, zwracając uwagę na jego charakterystyczne cechy: zielone opakowanie — czarną opaskę — złoty napis Palmolive.

Mac Donald przygotował tajemniczą propozycję

mającą na celu uspokojenie umysłów w Europie.

Genewa. — „Journal de Nation" donosi że niemiecki delegat na konferencję rozbrojeniową Nadolny udał się do Bazylei, aby tam porozumieć się z niemieckim ministrem spr. zagr. Neurathem na temat propozycyi, jakie zamierza przedstawić Mac Donald na konferencji lozańskiej.

Propozycje te dałyby się ująć, jak następuje:

Francja zgodziłaby się na skreślenie reparacyj wzamian za co Niemcy złożyłyby deklarację, mocą której zrzekłyby się z prawa żądania rewizyj traktatów na mocy artykułu 19 paktu Ligi. Zrzeczenie to obowiązywałoby conajmniej na okres obecnego kryzysu (?!).

Nie możemy zaręczyć, czy doniesienie „Journal de Nation" opiera się na prawdzie. W każdym jednak razie możemy stwierdzić z całą pewnością, że Mac Donald posiada przygotowany tekst jakiejś propozycji, mającej na celu uspokojenie umysłów w Europie.

Niewiadomo jednak, czy propozycje te posiadają swe pierwotne brzmienie i przewidują projekt jednostronnej deklaracji, którą ma złożyć delegacja niemiecka, czy też zawierają projekt wspólnej deklaracji państw, któreby jeszcze raz zobowiązały się uroczyście do nieuciekania się do wojny.

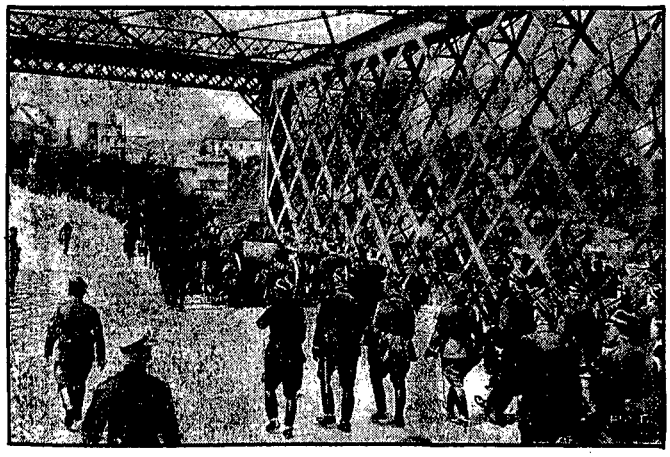

Pogrzeb ś. p. pułk. Barthla de Weydenthal.

Imponujący hołd oddała Warszawa jednemu z największych bohaterów epopei legjonowej pułkownikowi Przemysławowi Barthel de Weydenthal, którego zwłoki przywieziono z Odessy na Dworzec Wschodni w Warszawie. Trumnę ubraną flagą o barwach artylerji wyniesiono z wagonu i ustawiono następnie na lawecie armatniej, poczem sformował się kondukt. Z Dworca Wschodniego kondukt podążył na plac Piłsudskiego, skąd skierował się na Dworzec Główny, gdzie trumnę ś. p. pułk. Barthla de Weydenthala wniesiono do salonu recepcyjnego i ustawiono na katafalku. Na dworzec przybył Marsz. Piłsudski i udekorował trumnę krzyżem Virtuti Militari. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, trumnę ze zwłokami zmarłego wnieśli jego towarzysze broni do wagonu, który przyczepiono do pociągu, odchodzącego do Włocławka. Na zdjęciu naszem widzimy fragment pochodu żałobnego na moście Kierbedzia z lawetą, wiozącą trumnę ze zwłokami ś.p. pułk. Barthla de Weydenthala.

Flotylla angielska w porcie gdyńskim

Okręt polski „Wicher" w Gdańsku i śmieszna prowokacja pp. „senatorów".

Gdynia. — Wczoraj przybyła do Gdyni oczekiwana flotylla angielska, która zatrzymała się w porcie wojennym. Przy wejściu do portu okrętu angielskiego flagowego oddał honory wojskowe zgromadzony na statku „Bałtyk" oddział marynarki wojennej, a orkiestra odegrała hymn angielski.

O godz. 11 dowódcy poszczególnych okrętów w towarzystwie konsula angielskiego w Gdyni, Jestrea, złożyli wizytę dowódcy floty kom. Unrugowi, który w godzinę później rewizytował wszystkich dowódców poszczególnych okrętów zebranych na statku „Vivien". O godz. 12.30 dowódca okrętu flagowego kpt. Boyd w towarzystwie konsula Jestrea złożył wizytę wicekom. miasta Bederskiemu, który w godzinę później rewizytował ich na statku angielskim.

Gdańsk. — Eskadra angielskich okrętów wojennych przybyła wczoraj wieczór do redy w Gdańsku, skąd o godzinie 9 rano wpłynęła do portu gdańskiego i zarzuciła kotwicę przy składzie węgla. Po zakotwiczeniu statków, na pokładzie okrętu komandorskiego zjawił się konsul angielski, który po złożeniu wizyty komendantowi floty wraz z nim opuścił pokład dla złożenia wizyt kurtuazyjnych w mieście.

Warszawa. — W związku z przyjazdem floty angielskiej do Gdańska, donoszą co następuje:

W czasie powitania floty angielskiej w Gdańsku, eskadra angielska po wymianie wizyt oficerów komplementacyjnych „Okrętu Rzeczypospolitej „Wicher", weszła do portu gdańskiego o godz. 9.30. W ślad za nią wszedł do kanału portowego O.R.P. „Wicher", który zatrzymał się przy jednem z wybrzeży kanału, poczem dowódca statku polskiego złożył wizytę dowódcy angielskiemu.

O godz. 12.45 zjawił się u Komisarza Gen. Rzplitej przedstawiciel „senatu" (rady miejskiej) W. Miasta, wręczając pismo protestujące przeciwko wejściu okrętu polskiego(!), twierdząc, jakoby Polska dopuszczała się „action directe"(!) oraz żądające, by statek polski opuścił port gdański bezwzględnie do godz. 14(!).

Komisarz generalny Rzplitej dr. Papee oświadczył, że „Wicher" przybył do Gdańska, by zgodnie z dotychczasowym zwyczajem powitać flotę angielską.

„Rząd polski — oświadczył Komisarz Gen. R. P. — nie uznał przepisów portowych gdańskich i odmówił im znaczenia, obowiązujących norm prawnych. Komisarz Generalny Rzplitej nie przyjął do wiadomości żądania senatu gdańskiego opu-

szczenia przez okręt polski portu gdańskiego, a także żadnego w tej sprawie terminu.

Dr. Papee oświadczył, że O.R.P. „Wicher" opuści port gdański po wykonaniu swego zadania.

Dalszy pobyt eskadry angielskiej odbył się według przewidzianego programu. — Około godz. 15 przybył na pokład „Wichru" dowódca eskadry angielskiej i pozostał tam do godz. 15.20. Po wykonaniu swej misji, która polegała na powitaniu floty angielskiej i wymianie zwyczajowych wizyt, O.R.P. „Wicher" opuścił port gdański.

Berlin. — Cała prasa niemiecka występuje z robionem na zamówienie „oburzeniem" pod adresem Polski za zawinięcie kontrtorpedowca „Wicher" do portu gdańskiego. Szczególnie zdenerwowana jest prasa niemiecka z tego powodu, że komendant kontrtorpedowca „Wichru" złożył wizytę komendantowi przebywającej w Gdańsku ekadry angielskich okrętów wojennych.

TELEGRAMY

SEJM PRUSKI ŻĄDA WYSTĄPIENIA NIEMIEC Z LIGI NARODÓW.

Berlin. — Sejm pruski uchwalił we środę wniosek komunistyczny głosami komunistów i narodowych socjalistów, wzywający rząd pruski, by zażądał od rządu Rzeszy natychmiastowego wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów.

Następnie komuniści zgłosili nowy wniosek, wzywający rząd Papena do natychmiastowego ustąpienia.

W imiennem głosowaniu okazało się, że wniosek otrzymał zaledwie 177 głosów komunistycznych i niemiecko-narodowych, czyli że nie otrzymał quorum i sejm był niezdolny do powzięcia uchwały. Narodowi socjaliści nie oddali kartek. Przewodniczący wyznaczył przeto nowe posiedzenie.

MANIFESTACJE ŻAŁOBNE NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Berlin. — Biuro Wolffa komunikuje, że z okazji 10-ej rocznicy przyłączenia części G. Śląska do Polski, na całym obszarze niemieckiego Śląska flagi na gmachach rządowych i komunalnych opuszczone do połowy masztu.

Nadprezydent prowincji zwrócił się pozatem do ludności z wezwaniem do przyłączenia się do manifestacji.

O godz 12-ej w południe, na znak żałoby, ruch kołowy na całym terenie prowincji wstrzymany będzie na przeciąg 1 minuty.

Prasa nacjonalistyczna ogłasza artykuły o plebiscycie górnośląskim, w których daje wyraz opinji, że dla Niemiec istnieje tylko jedno rozwiązanie kwestji G. Śląska, mianowicie wcielenie całego Śląska do Rzeszy.

KONIEC REWOLUCJI LAPPOWCÓW.

Helsingfors. — W nocy z 14 na 15 bm. miejscowości Ivala otoczona została całkowicie wojskiem. Powstańcy nad ranem poddali się. Z bronią w ręku ujęto kilkaset osób, z pośród których jako najaktywniejszych aresztowano 234 osoby. Porządek w Ivali został przywrócony. — Czołowi przywódcy zbiegli.

STAN. HAZNER OTRZYMA NOWY SAMOLOT OD POLONJI AMERYKAŃSKIEJ.

Nowy Jork. — Wiadomość o cudownem ocaleniu naszego bohaterskiego lotnika Stanisława Haznera wywołała ogromną radość w Polonji amerykańskiej, która serdecznie żałowała straconego wysiłku Haznera i okryła się żałobą na skutek wiadomości o jego zaginięciu. Obecnie oczekują ocalonego lotnika z wielką radością, przygotowując na jego cześć owacje. Wśród rozentuzjazmowanej Polonji zawiązał się już komitet, który przygotowuje uroczyste powitanie Haznera na ziemi amerykańskiej, łącznie z władzami Stanów Zjednoczonych. Komitet na jednym z pierwszych swych posiedzeń uchwalił, że w razie, gdyby samolot Haznera nie został ocalony, Polonja amerykańska ofiaruje bohaterskiemu lotnikowi nowy aparat, jako dar narodowy. Składki zbierane w ciągu kilku godzin pokryły już podobno z nadwyżką koszt nowego samolotu.

W uzupełnieniu podanych już wiadomości donoszą z Nowego Jorku, że Stanisław Hazner vel Hanzner, przybył do Ameryki w r. 1912, ojciec jego miał na imię Franciszek, a matka Apolonja z Cichoniów. Nazwisko ojca pisano Hanzner lub Hazner.

Ś. † P.

KAZIMIERA BEKIEROWNA

Opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 15-go czerwca 1932 roku, przeżywszy lat 40.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (Raków, domy fabryczne 10) nastąpi dnia 17 b.m. o g. 9 rano do Kościoła parafjalnego w Rakowie. Pogrzeb odbędzie się tegoż dnia o g. 5 pp. na cmentarzu miejscowym.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych, pozostała w głębokim żalu

RODZINA.

Konferencja lozańska rozpoczęła obrady

Lozanna. — We środę po południu na zamku Ouchy odbyło się pierwsze poufne posiedzenie konferencji reparacyjnej, w którem wzięli udział delegaci państw zagrażających oraz Niemiec. Anglję reprezentował Mac Donald, Francję, Herriot, Włochy Grandi, Belgję Simons, Japonję Yoshida, Niemcy v. Papen i min. v. Neurrath.

Po zebraniu tem zjawił się w hotelu „Palace" premjer Herriot, który udzielił prasie międzynarodowej szeregu informacyj. Na podstawie tych informacyj stwierdzić należy, że przewodniczącym konferencji wybrany zostanie w dniu dzisiejszym Mac Donald.

Oficjalne otwarcie konferencji nastąpi dziś rano, przyczem mowę powitalną wygłosi przedstawiciel Szwajcarji Motta. Pierwsze posiedzenie posiadać będzie charakter formalny i uroczysty. Natomiast po południu delegaci mocarstw zapraszających oraz Niemiec zebrać się mają ponownie, aby ustalić program prac konferencji.

Delegacje są bardzo liczne. Zwraca zwłaszcza uwagę swą liczebnością delegacja francuska i niemiecka. Bardzo liczny jest również zjazd dziennikarzy, których już dziś przybyło przeszło 350. Mimo, że oficjalne obrady konferencji toczyć się będą w zamku Ouchy nad Lemanem, całe życie polityczne koncentruje się w hallach hotelowych, a zwłaszcza w hotelu „Pallas", gdzie zakwaterowały się delegacje francuska, włoska, japońska i polska. W tymże hotelu zorganizowany został klub prasowy i stacja telefoniczna.

Kanclerz Rzeszy v. Papen, który przybył tu w godzinach popołudniowych, witany był ostentacyjnie na dworcu przez delegatów tutejszej niemieckiej młodzieży narodowo-socjalistycznej, którzy zapewnili kanclerza o swojem przywiązaniu.

W odpowiedzi v. Papen oświadczył, że w chwili ciężkiej i trudnej dla Niemiec, cieszy się z powodu serdeczności i uznania, jakie okazuje mu młodzież niemiecka.

Liga Narodów zajęła się

sądownictwem gdańskiem.

Paryż. — „Echo de Paris" w depeszy z Genewy donosi, że działalność hitlerowców w Gdańsku budzi poważne obawy w kołach genewskich.

Sekretarjat Ligi Narodów jest bezustannie absorbowany tą sprawą, przyczem rozważa możliwość wprowadzenia pewnych środków prewencyjnych w Gdańsku.

Opierając się na pewnych faktach, jakie miały miejsce w Wolnem Mieście, sekretarjat Ligi Narodów rozważa możliwość utworzenia neutralnych i beztronnych instancji, które — w razie potrzeby miały możność interwenjowania na miejscu.

Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gańsku Gravina sugerował niedawno w jednym ze swych raportów, aby poddać na terenie W. Miasta pewne sprawy kompetencji neutralnego komitetu o niezaprzeczalnej bezstronności, któryby się składał z konsulów, urzędujących w Gdańsku.

W rezultacie sprowadzałoby się to do wprowadzenia w Gańsku trybunałów konsularnych, któreby się przyczyniły do odprężenia sytuacji na tym terenie.

GAJDA ARESZTOWANY.

Praga. — „Prawo Lidu" zamieszcza dzisiaj sensacyjną wiadomość o aresztowaniu Gajdy, który w czasach ostatnich brał czyny udział w rozmaitych wiecach organizacji faszystowskich. Aresztowanie nastąpiło głównie z tego powodu, ponieważ Gajda zaatakował w swem przemówieniu prem. Udržala. Dotychczas nie nadeszło oficjalne potwierdzenie tej wiadomości.

ODROCZENIE PROCESU GORGUŁOWA DO 11-GO LIPCA.

Paryż. — Proces przeciw mordercy prezydenta Gorgułowowi został odroczony na dzień 11 i 12 lipca, ponieważ prezydent sądu przysięgłych w dniach 7 i 8 lipca będzie zajęty innemi sprawami.

ARMJA CHILIJSKA PRZECIW BOLSZEWICKIM EKSPERYMENTOM.

Santiago de Chile. — Carloss Davila zostanie wysłany za granicę. Jak „United Press" dowiaduje się z Buenos Aires, nadeszła tam z Chille wiadomość o rosnącym oporze w wojsku przeciwko ekstremistycznym prądom radykalnym i płk. Grove. Szereg oficerów odmówiło dalszej współpracy z juntą i zażądało udzielenia dymisji.

WSKRZESZENIE SZTURMÓWEK HITLEROWSKICH.

Berlin. — Prez. Hindenburg podpisał nowy dekret, który znosi zakaz organizacyj szturmowych oddziałów narodowo-socjalistycznych (Sturm Abtelung) i t. zw. oddziałów ochronnych (Schutz-Staffel) z dniem 17 b. m.

Dekret znosi także zakaz noszenia uniformów przez członków stronnictw politycznych.

Wobec tego już w najbliższy piątek pół mljonowa armja bronzowa Adolfa Hitlera wystąpi w swoich nowych wspaniałych uniformach, aby zademonstrować, że nacjonalizm odgrywa dominującą rolę w życiu politycznem Niemiec.

Wbrew zastrzeżeniom rządów niektórych krajów Rzeszy, przywrócono prawo noszenia mundurów narodowym socjalistom, mimo, że niektóre z tych rządów wyraziły obawy, że doprowadzi to do nowych starć między komunistami, a narodowymi socjalistami oraz do krwawych zaburzeń.

Zbrodniarz kolejowy Matuszka

przed sądem w Wiedniu.

Wiedeń. — W środę przed południem rozpoczął się tutaj sensacyjny proces przeciwko obywatelowi węgierskiemu Sylwestrowi Matuszce, który dokonał szeregu zamachów kolejowych w Austrji na stacji Ansbach, w Niemczech w Jueterbog i na Węgrzech w Bia Torbagy. Rozprawa wiedeńska dotyczy wyłącznie zamachu w Ansbach.

Sala wypełniona szczelnie publicznością. Powszechną uwagę zwraca obecność delegacji dyrekcji kolejowej Niemiec. Na sali widać przedstawicieli prasy światowej, znanych adwokatów wiedeńskich, lekarzy oraz psychjatrów. Na stole znajdujący się w pobliżu ławy przysięgłych, leżą corpora delicti, użyte przez Matuszkę do zamachu w Ansbach.

O godz. 10 wchodzi na salę Matuszka w granatowem ubraniu i w starych skórkowych rękawiczkach, przed ławą przysięgłych staje na baczność i salutuje po wojskowemu, poczem pozdrawia wszystkich obecnych po faszystowsku. Następnie porusza ustami, jakgdyby powtarzał na pamięć przygotowaną mowę.

Na wezwanie przewodniczącego podaje on swe generalja rodzinne. Urodzony w r. 1892 w Jugosławji, przynależny do Budapesztu, religji rzym. kat. Kiedy przewodniczący zapytuje go o zawód, odpowiada, że ostatnio był „zamachowcem kolejowym", poprzednio zaś kupcem. Podczas odczytywania długiego aktu oskarżenia, płacze Matuszka ustawicznie i modli się cicho. — Na sali zajęło miejsce 12 świadków.

Na zapytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, Matuszka odpowiada, że jest winny i niewinny. Po myśli aktu oskarżenia przyznaje się jednak do winy.

Natępnie opowiada Matuszka na wezwanie przewodniczącego swoje przeżycia z lat dawniejszych.

Był nauczycielem ludowym z pensją 80 koron miesięcznie. W wojnie światowej otrzymał Signum Laudis i mały srebrny medal waleczności. Służył w 6 pułku honwedów. Matuszka opowiada ze szczególnem zadowoleniem o jednej z bitew, w której wziął udział. 20 oficerów padło w ciągu pół godziny.

Matuszka podkreśla, że nie jest srogi w obejściu, jak twierdzą psychiatrzy i prosi trybunał o stwierdzenie, że 8-ma karabinami maszynowemi bronił całej Bukowiny przed nieprzyjacielem.

Po wojnie handlował naftą i solą. Z zarobków, swych, jak twierdzi, zakupił dobra oraz 5 kamienic w Wiedniu. Ożenił się z nauczycielką.

W przebiegu dalszego przesłuchiwania pyta przewodniczący Matuszkę o uzasadnienie jego zamachów bombowych.

Matuszka oświadcza, że przy pomocy zamachów chciał się stać sławnym człowiekiem. Pozatem zamachy te popełnił w tym celu, aby nastraszyć dyrekcje kolejowe, w następstwie czego nabyłyby one jego patenty ochronne.

Wiedeń podoba mu się bardzo, nie podoba mu się jednak ateizm jego mieszkańców. W katedrze św. Szczepana, będącej najpiękniejszym i największym kościołem w całej Europie, niema między godz. 8 rano a 12 w południe nikogo. Także i on jest grzesznikiem, jak inni ludzie, lecz każdej niedzieli przychodzi do kościoła.

„Mówię — woła Matuszka — niechaj mnie cały świat słyszy, że walczę z ateizmem".

Następnie opowiada Matuszka o nocnych zjawach duchów, jakie go nawiedzały w mieszkaniu.

Duch kazał mu wyjechać i dokonać zamachu kolejowego. Także i Trocki dokonał aż 5 zamachów, a dopiero później stał się sławnym przywódcą.

„Ale to wiem z pewnością — mówi podniesionym głosem Matuszka — że jeszcze kiedyś będę ministrem. Dotychczas nie chciałem tego mówić, aby nie myślano, że jestem anarchistą. Ewent. będę ministrem choćby i w Patagonji. A jeżeli otrzymam karę na lat 30, to po 30 latach będę ministrem".

Przy tych słowach psychjatrzy śledzą dokładnie grę jego twarzy.

Przewodniczący pyta dalej, jak to było z owym duchem na dworcu, który wsiadł wraz z nim do pociągu.

Duch ten oświadczył mu, że wraz z Matuszką przemienić musi kolej parową na kolej elektryczną, gdyż posiada na to patent.

„Miałbym wtedy — mówi Matuszka — dużo pracy w Austrji, na Węgrzech i w Niemczech, Taki człowiek, jak ja — ciągnie dalej Matuszka — walczy w obronie wszystkich religji. Także i Dalajlama chciał zamachem swym zmusić dyrekcję kolejową do przeprowadzenia elektryfikacji, oraz zaprowadzenia swego patentu ochronnego przed katastrofami, polegającego na specjalnych sygnałach świetlnych które wynalazł przed 3 laty.

Duch — oświadczył Matuszka — namawiał mnie, aby dokonać kilku zamachów i wtedy móc powiedzieć robotnikom, że sprawcą ich jest on właśnie. Robotnicy otrzymaliby wówczas pracę. Austrja uprawia w tym kierunku złą politykę. Ja stałbym się przywódcą robotników i mógłbym w ten sposób łatwiej zwalczać ateizm".

Duch jechał z nim aż do Wiednia. Przy rządy do zamachu zakupił w Wiedniu. Mieszkanie w Budapeszcie kazał pomalować na wszystkie kolory, które miały przedstawiać wszystkie religje. Było to dnia 27 grudnia. 31 grudnia dokonał pierwszego zamachu.

Proces ma potrwać 4 dni.

DOCHODZENIA W SPRAWIE AFERY SCHILLEROWSKIEJ TRWAJĄ.

Lwów.— Afera jaczejki komunistycznej wśród artystów teatralnych we Lwowie jest w dalszym ciągu przedmiotem dochodzeń prokuratorskich budząc niebywałą sensację i zainteresowanie wśród mieszkańców Lwowa, tem większe, że na tle afery powstał już szereg konfliktów o szerszem znaczeniu.

Reżyser Leon Schiller po całodziennem protokolarnem przesłuchaniu w wydziale śledczym, został we wtorek wieczorem wypuszczony na wolność. Przytrzymani wraz z nim po rewizjach artyści Damięcki i Wojdan oraz inż. Jarosław Kunaniec, przebyli noc z wtorku na środę w aresztach policyjnych. W środę w godzinach popołudniowych zostali oni wypuszczeni na wolność.

Dalsze dochodzenia przy udziale prokuratora dra Mostowskiego trwają. Policja śledcza rozpoczęła przesłuchiwanie wszystkich osób w liczbie 52, u których prze-

prowadzono rewizje.

W czasie rewizji u jednego z aresztowanych znaleziono m. in. materjał korespondencyjny, dotyczący sytuacji więźniów politycznych w Polsce, oraz obszerny referat o położeniu ekonomicznem ludności w Małopolsce wschodniej.

Dodać należy, że pewne zainteresowanie aferą przejawiają władze wojskowe. Pozostaje to prawdopodobnie w związku z tem, iż pewna osoba, bliska jednemu z aresztowanych, miała już dochodzenia o szpiegostwo.

KONKURS MŁODEGO ŚPIEWAKA.

Warszawa. — Wczoraj przed godz. 1 nastąpiło w sali Filharmonji otwarcie pierwszego ogólno-polskiego konkursu „Młodego śpiewaka". Konkurs zorganizowało Tow. przyjaciół opery narodowej.

Otwarcia konkursu dokonał p. Ign. Chabielski. W imieniu min wyzn. rel. i ośw. publ. przemawiał p. W. Zawistowski. Trzecim mówcą był prezydent m. st. Warszawy, inż. Słomiński. W imieniu Filharmonji zabrał głos wiceprezes Cichocki.

Burzą oklasków powitała sala Jana Kiepurę, który pod adresem swych przyszłych kolegów wypowiedział kilka słów życzliwej zachęty.

Następnym mówcą był dr. L. B. Ramułt, który w imieniu Tow. opery narodowej przedstawił licznie zebranym miłośników śpiewu cele i zadania konkursu „Młodego Śpiewaka".

Konkurs potrwa do piątku włącznie.

Wielkie zaburzenia

bezrobotnych w Zabrzu.

Katowice. — Przemysłowa miejscowość Zabrze na Śląsku niemieckim była w dniu wczorajszym widownią kilkakrotnych zajść między policją i bezrobotnymi, w wyniku których szereg żołnierzy policyjnych jest rannych względnie poturbowanych, zaś kilkunastu bezrobotnych aresztowano.

Do pierwszego zajścia doszło przed gmachem ratusza, gdzie zebrało się około 1000 bezrobotnych, domagając się zasiłku. Policja demonstrantów rozpędziła.

Rozprószeni demonstranci zebrali się ponownie przed lokalem budynku Admiral-Pałast, przyczem część demonstrantów ograbiła wędliniarnię. Jeden z policjantów otrzymał przy rozpraszaniu demonstrantów cios nożem w głowę.

Przybyły silniejszy oddział policji ostatecznie demonstrantów rozprószył, przyczem co gorętszych aresztowano i odprowadzono na odwach policyjny.

Do trzeciej demonstracji doszło w godzinach przedwieczornych w chwili, kiedy w jednym z publicznych lokali policja przystąpiła do wylegitymowania pewnego osobnika, podejrzanego o sprowokowanie przedpołudniowych zajść. Za legitymowanym ujęli się jego kompani i usiłowali go odbić policji. Doszło do nowego starcia, przyczem nie pomogły już pałki gumowe i policja musiała użyć białej i palnej broni. Tłum demonstrantów obrzucił policję kamieniami, od których wielu policjantów odniosło rany. Spokój w mieście przywrócono dopiero późnym wieczorem

STRASZNA BURZA NAD WILEŃSZCZYZNĄ.

Wilno. — Burza, która 14 bm. przeszła nad powiatem wileńsko-trockim powywracała kilkanaście starych drzew, zerwała z 11 budynków dachy. Od uderzenia piorunu spaliły się dwa chlewy i trzy domy.

W majątku Pawłowo, gminy Turgiele, od uderzenia piorunu zabity został Stanisław Sterch i Kazimierz Stankiewicz, trzy inne osoby doznały poparzeń.

WIELKA BURZA GRADOWA W LUBARTOWSKIEM.

Lublin. — Do powodzi ostatnich burz, jakie przeszły nad woj. lubelskiem, szerząc zniszczenie w rolnictwie przybyła nowa burza gradowa, która w pow. lubartowskim zniszczyła około 2.300 morgów zasiewów.

ŚNIEG W WOROCHCIE I OKOLICY.

Stanisławów. — W Worochcie i okolicy spadł nocy onegdajszej obfity śnieg, który pokrył góry warstwą kilkocentymetrową. Ze zrozumiałych względów, wywołało to wprost panikę wśród kuracjuszy. Obecnie śnieg stajał.

Poboczne intratne zajęcie otrzymać mogą sekretarze związków, instytucyj komunalnych, kasjerzy banków, agenci artykułów pierwszej potrzeby, jako akwizytorzy dla największej w kraju instytucyj finansowej. Reflektanci posiadający dwie pierwszorzędne referencje pisemne z dnia dzisiejszego zechcą złożyć oferty do sklepu „Gońca" pod P. O.

W sprawie protestu O.O. Paulinów

W związku z zamieszczonym w dniu wczorajszym protestem OO. Paulinów otrzymaliśmy od O. Generała Piusa Przeździeckiego list treści następującej:

W 136 numerze „Gońca Częstochowskiego" umieszczono „protest OO. Paulinów na Jasnej Górze" z miesiąca kwietnia 1932 r.

Ponieważ pozostawienie rzekomego „protestu" bez wyjaśnienia ze strony zainteresowanych OO. Paulinów byłoby mylną informacją, uważamy za stosowne podać do wiadomości czytelników „Gońca" jaką odezwę rzeczywiście wystosowała Jasna Góra do Ministerstwa W. R. i O. P., którą tu dosłownie przytaczamy:

„Do Wysokiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie.

Pismem z dnia 23.II br. Nr. L. A. K. 11/Ce/32 Ki Urząd Wojewódzki Kielecki zakomunikował nam za pośrednictwem Kurji Biskupiej w Częstochowie orzeczenie swe, dotyczące uznania kościoła pod wezwaniem Najświętszej Panny Marji i budynków klasztornych za zabytek w rozumieniu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypopolitej z dnia 6 marca 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 265.

Ponieważ znaną nam była opinja pana konserwatora w związku z postawieniem budynku na teatr letni przed Szczytem Jasnej Góry, wyrażona wobec przedstawicieli miejscowych Władz; ponieważ opinja ta była powodem obecnie trwające go stanu rzeczy, kiedy jest rzeczą możliwą, a raczej pewną, że z nastaniem cieplejszej pory przed Szczytem Jasnej Góry — podczas solennych nabożeństw - odbywać się będą w teatrze — oddalonym od placu szczytowego o kilkanaście zaledwie metrów — przedstawienia teatralne, jak to miało miejsce jesienią ubiegłego roku; ponieważ stan taki jest dla nas Paulinów bolesną i wciąż niezagojoną raną — i taką pozostanie, dopóki z tego miejsca nie będzie usunięty ów teatr letni, — przeto, pragnąc sprostać ciężącym na nas obowiązkom konserwatorskim, w najważniejszej ich dziedzinie, a mianowicie zabezpieczenia kultu religijnego od profanacji — oraz będąc poruszeni do żywego w głębi uczuć naszych religijnych i najgłębszej czci dla Królowej Korony Polskiej, — wystosowaliśmy projekt pisma przedstawiającego Wysokiemu Ministerstwu głębię uczuć i trosk naszych w poruszonej przez Urząd Wojewódzki Kielecki tak doniosłej sprawie.

Projekt ten pisma naszego pragnęliśmy rozważyć najwszechstronniej — i tem się tłomaczy przesłanie go do Warszawy, celem zapoznania stołecznego duchowieństwa z tymże naszym projektem.

Z przyczyn od nas niezależnych projekt pomienionego wyżej pisma naszego został podany do wiadomości publicznej.

W tym stanie rzeczy uważamy za niezbędne podać do wiadomości Wysokiego Ministerstwa, iż — zważywszy, że według Ustawy (poz. 265) współpraca nasza z Władzami Państwowemi urzeczywistnia się w formie działania Komisji Mięszanych świecko-duchownych z mianowania odnośnego biskupa w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — nie przewidujemy z naszej strony żadnych objekcji w kierunku owocnej współpracy czynników Rządowych z dotychczasowemi aktualnemi konserwatorami zabytków Jasnogórskich.

O. Pius Przeździecki.
Generał Zakonu".

Na to pismo Generał Zakonu OO. Paulinów otrzymał odpowiedź od Ministerstw W. R. i O. P. z dn. 3 marca b. r. Nr. IV szt. 2711/32 podpisaną przez podsekretarza stanu w/z Ministra B. Zongołłowicza, której w ostatecznej konkluzji wynikiem było to, że p. Jan Otrembski Dyr. Teatru Kameralnego, letni teatrzyk przez siebie w niefortunnem miejscu roku zeszłego wzniesiony, przed paru tygodniami, z pod szczytu Jasnej Góry przeniósł na drugi koniec parku 3-go Maja i w ten sposób bolesna rana OO. Paulinów zagojoną została.

O. Pius Przeździecki.
Generał OO. Paulinów.

KRONIKA

Piątek 17 CZERWCA

Dziś — Adolfa bp.
Jutro — Marka i Marcelego
Wschód słońca o godzinie 3.29
Zachód „ „ 20.00
Kalendarzyk historyczny:
Śmierć Jana III w Wilanowie w 1696 r.

— **Odczyt „Najcenniejsze zabytki architektury ludowej w Polsce".** Staraniem Harcerskiego Koła Krajoznawczego w Częstochowie odbędzie się w sobotę, dn. 18 b. m. odczyt starszego asystenta Zakładu Architektury Polskiej i Historji Sztuki Politechniki Warszawskiej p. inż. Piaścika n. t. „Najcenniejsze zabytki architektury ludowej w Polsce", ilustrowany licznemi przezroczami.

Ściślejszy termin i miejsce odczytu zostaną ogłoszone niebawem.

— **Jeszcze w sprawie wypłaty zaliczek przez b. Twa Ubezpieczeń.** Wobec zainteresowania, jakie wzbudziła wzmianka za mieszczona przez nas w numerze wtorkowym i licznych zapytań, dotyczących wypłaty zaliczek na poczet roszczeń przyjętych do masy likwidacyjnej byłych rosyjskich towarzystw ubezpieczeń, powtarzamy, że wypłaty tych zaliczek mają nastąpić od 1-go lipca r. b. Wszystkie więc osoby prawne mogą się zwracać po szczegółowe informacje do Biura Likwidacji polis towarzystw rosyjskich: Warszawa, Marszałkowska Nr. 31-a.

— **Maturzyści w Państw. Seminarjum Nauczycielskiem Męskiem.** W państw. Seminarjum Nauczycielskiem Męskiem im. T. Kościuszki w Częstochowie złożyli egzamin dojrzałości z pomyślnym wynikiem: pp. Bombolewski Edward, Borczyk Stanisław, Dubas Jan, Krzywda Zygmunt, Lis Stanisław, Nietresta Wiktor, Piasecki Józef, Rządkowski Kacper, Rychlewski Wacław, Sojda Józef, Sojczyński Stanisław, Synowiec Władysław, Szymański Stanisław, Stępień Józef, Ufnal Bolesław Wagner Edward, Winkler Roman.

— **Świadectwa dojrzałości w państw. Seminarjum ochronjarek.** Dnia 9 b. m. zostały ukończone egzamina w państw. Seminarjum ochronjarek. Świadectwa dojrzałości otrzymały: pp. Conerówna Mieczysława, Fijałkowska Mieczysława, Fliegelówna Halina Zofja, Fornalówna Mieczysława Krystyna, Hofmanówna Lucyna Janina, Kantochówna Helena, Knapówna Marja Kamilla, Kulówna Helena, Kwietniówna Celina, Kowalczykówna Weronika, Majówna Jadwiga, Nowakowska Felikcja, Rollofówna Irena, Radlakówna Weronika Sławomira, Sokołowska Sabina Józefa, Świąciówna Zofja, Skolikówna Łucja, Sirkówna Marja, Tarnowska Helena, Walochówna Saba, Zmorkówna Helena Stanisława, Żurawska Stanisława Stefanja.

Prace przygotowawcze

przy urządzeniu „Ruchomej wystawy rzemieślniczej" w woj. kieleckiem.

Jednym z poważniejszych czynników mogących przynieść pewne odprężenie t. zw. „kryzysu" jest wzmożenie konsumpcji wewnętrznej przez popieranie wytwórczości rodzimej.

W tym celu należy wytężyć wszystkie siły, aby uświadomić społeczeństwo o znaczeniu rzemiosła w całokształcie rozwoju życia gospodarczego państwa oraz zobrazować społeczeństwu stan wytwórczości rzemieślniczej w kraju.

Rada izb rzemieślniczych R. P. w Warszawie oraz izby rzemieślnicze z całego terenu państwa w zrozumieniu powagi i działalności powyższego zagadnienia, postanowiły opracować wspólnie plan utworzenia „Ruchomej wystawy rzemieślniczej", któraby zobrazowała całokształt wytwórczości rzemieślniczej w poszczególnych branżach, celem uwidocznienia szerokim warstwom społeczeństwa, że wytwórczość rzemieślnicza zaspokoić może całkowicie zapotrzebowanie konsumenta i udowodnić, że praktykowany do tychczas import identycznych towarów z zagranicy jest zbędny i szkodliwy dla interesów zarówno państwa jak i rzemiosła.

Projektowana wystawa ruchoma na terenie województwa kieleckiego ma być urządzona w następujących miastach: w Kielcach, Radomiu, Częstochowie, Sosnowcu, Ostrowcu i Olkuszu.

Otwarcie wystawy spodziewane jest około 1 lipca b. r.

— **Dymisja burmistrza i dwu ławników w Wieluniu.** Wskutek skargi i protestów mieszkańców Wielunia na rozrzutną gospodarkę burmistrza i ławników, przybył do Wielunia inspektor urzędu wojewódzkiego i wynik swego śledztwa przedstawił wojewodzie Jaszczołtowi. Ponieważ stwierdzono wadliwość gospodarki burmistrza m. Wielunia, Stefana Groblewskiego, byłego sekretarza m. Konstantynowa, p. wojewoda zwolnił z urzędu natychmiast burmistrza Groblewskiego i dwu ławników, Rozmarynowskiego i Berkowicza, powierzając do czasu nowych wyborów pełnienie obowiązków burmistrza ławnikowi Józefowi Jędrzejewskiemu, któremu śledztwo nie wykazało żadnych zarzutów. Gospodarka samorządu m. Wielunia doprowadziła do tego, że wystawione przez magistrat wieluński weksle zostały zaprotestowane.

— **Sprawa pożyczki ulenowskiej.** Ponieważ okazało się, iż skutkiem przedłużającego się i pogłębiającego kryzysu gospodarczego spłata pożyczki ulenowskiej na pierwotnie ustalonych warunkach jest obecnie rzeczą niemożliwą, zainteresowane samorządy szukają wyjścia z kłopotliwej sytuacji.

Wśród różnych projektów w tej sprawie zasługuje na uwagę koncepcja Magistratu m. Częstochowy, który wszczął starania o rozłożenie spłaty pożyczki ulenowskiej na lat 90, co umożliwiłoby wywiązanie się z przyjętego zobowiązania, a jednocześnie pozwoliłoby na zniżenie opłat, pobieranych za korzystanie z inwestycji i urządzeń, wybudowanych z pożyczki ulenowskiej.

Zdaje się, iż takie rozwiązanie sprawy byłoby korzystne zarówno dla rządu, jak i samorządów, które obecnie, mimo najlepszych chęci, zupełnie nie mogą regulować należności z tego tytułu.

— **Zawody i popisy w S. M. P.** W ub. niedzielę, jak donosiliśmy, odbył się zjazd delegowanych ze wszystkich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Żeńskiej djecezji częstochowskiej. Z tej okazji urządzono zawody młodzieży i popisy na boisku związkowem przy ul. N. M. Panny 64. Pogoda była prześliczna, wieczór pogodny i cichy. Na boisku zebrali się licznie przygodni goście, panie z patronatu i młodzież.

W grze w siatkówkę brało udział II S. M. P. z par. św. Zygmunta i IV S. M. P. z par. św. Rodziny. Gra odbywała się w bardzo żywem tempie, bo oba Stowarzyszenia okazywały dużą wprawę i walczyły zawzięcie o pierwszeństwo. Po zaciętej walce zwyciężyły trzema punktami druchny z par. św. Rodziny, które też wykazały znaczną przewagę we formie. Dobrane wzrostem, w przepisowych mundurkach sportowych, w ruchach umiarkowane, robiły wrażenie pierwszorzędnego zespołu sportowego. Szkoda tylko, że wskutek jakiegoś braku w organizacji zawodów, wynik gry nie był publicznie ogłoszony, jak to się zawsze w takich razach praktykuje.

Po siatkówce nastąpiły piękne popisy młodzieży. Najpierw druchny z Rakowa

Dźwiękowe „GRAND-KINO"

Od czwartku 16-go czerwca i dni następnych.
KINO i REWJA! EKRAN i SCENA!
HURAGANY ŚMIECHU!
Tajemnice „salonów piękności", najnowsze metody odchudzania — niezwykła historja dwuch sióstr: oto treść najweselszego, najaktualniejszego filmu pod tyt.
„Ja się boję utyć!!!"
W rolach głównych. Dwie największe komiczki
Marie Dressler i Polly Moran
Tak śmiać się jak na filmie „Ja się boję utyć" nie śmiał się jeszcze nikt, nigdy i nigdzie.
Trzecia gwiazda **Amita Pago** czaruje swym wdziękiem i kobiecością.

Dziś! NA SCENIE: Dziś!
„Częstochowa szaleje!!"
12 przebojowych obrazów humoru, śpiewu i tańca!
Udział biorą nowozaangażowane gwiazdy sceny warszawskich
Halina Rapacka jedna z najlepszych aktorek sceny polskiej, b. art. teatrów „Morskie Oko", „Qui pro quo" i „Ananas".
Ewa Ferówna ulubienica całej Częstochowy, świetna aktualna piosenkarka, b. art. teatru „Ananas".
Jerzy Welin niezrównany wykonawca piosenek wesołych i nastrojowych b. art. teatrów „Morskie Oko" i „Ananas".
Aleksander Gronowski doskonały interpretator piosenek charakterystycznych, b. art. teatru „Ananas".
Duet Jarow fenomenalna para baletowa — bezkonkurencyjni wykonawcy tańców rosyjskich.
Ceny miejsc zwykłe. Szczegóły w afiszach.

Dźwiękowy „TEATR ODEON"
EKRAN I SCENA RAZEM! Na ekranie: GEORGS MILTON w
KSIĄŻĘ BOUBOULE
NA SCENIE:
Występy Asów Rewji Warszawskiej pod kier. art. lit. T. WOŁOWSKIEGO
Dziś! Dziś!
COŚ WISI w POWIETRZU
Wielka Rewja w 10 obraz., w której udział biorą: KAROL HANUSZ, St. NOWICKA, Dyr. TADEUSZ WOŁOWSKI, LILI MELODYSTÓWNA, WŁAD. JANECKI
Przeboje programu: A la Marlena Dietrich, Nasze gwiazdy, Fortepian i Kobieta, Polka z podwórka.
Krzesła tylko 1 zł. Ostatni seans o 10 wiecz.

urządziły korowód. Były to przy towarzyszeniu śpiewu bardzo piękne pląsy z powiewnemi białemi welonami. Następnie druchny, z par. św. Rodziny zaprodukowały dwie gimnastyki taneczne ze śpiewami, świetnie, bo z wielką werwą młodzieńczą przeprowadziły ćwiczenia ze śpiewem: „Święta miłości kochanej ojczyzny". Burzę oklasków zyskały za swe znakomite popisy i śpiewy druchny z Kamienicy Polskiej. Zakończyły zabawę druchny z Rakowa walką kogutów, która dużo wesołości i śmiechu wzbudzała wśród widzów.

Całość zawodów i ćwiczeń odbyła się nieco bezplanowo, ale wypadła nadar pięknie, świadcząc, że młodzież w Stowarzyszeniach nie tylko pod względem kulturalnym pracuje bardzo intensywnie ale i w wychowaniu fizycznem czyni znaczne postępy.

— **Kto dziś staje przed Komisją Poborową?** W dniu 17-go b. m. o godz. 8 rano przed Komisją Poborową przy ul. Kilińskiego 13 stawić się muszą z dokumentami ci poborowi roczn. 1911 z m. Częstochowy, których nazwiska rozpoczynają się na lit. Sr. — Szk.

— **Z przedstawienia w sali fabr. „Stradom".** W ub. niedzielę w sali fabr. „Stradom" odbyło się inauguracyjne przedstawienie, połączone z koncertem. W pięknie udekorowanej zielenią sali na czele ks. prałatem Wróblewskim i głównym dyrektorem p. E. Teclaffem zasiedli przedstawiciele fabryki.

Na wstępie p. dyrektor Malec wygłosił krótkie przemówienie, dziękując wszystkim członkom Kółka „Dramatyczno-Muzycznego za ich ofiarną pracę dla szerzenia kultury i oświaty wśród ludu roboczego i życząc owocnej pracy na przyszłość.

Następnie sekstet smyczkowy wykonał bez zarzutu takie arcydzieła, jak: Polonez A-dur Chopina. Niedokończona symfonja H-mol Schuberta, Hiszpańskie Tańce Moszkowskiego i inne, zbierając rzęsiste oklaski.

W dalszym ciągu odegrana została komedja p. t. „Majster i Czeladnik" K. Korzeniowskiego. Jak na pierwszy występ, sztuka wypadła bardzo dobrze. Rola tytułowa p. Szaruckiego przypadła p. K. Sułczyńskiemu, z której pomimo podeszłego wieku wywiązał się znakomicie, wywołując huragany śmiechu. Udatnie wypadła rola p. Szaruckiej w osobie p. J. Cichoniówny, jak również doskoły był w roli żyda lichwiarza p. Jan Nir. Dobrze wypadły również pozostałe role, które odtworzyli: pp. Gliński, Wójcik, Sztandarówna i Listecki. W przerwach przygrywała orkiestra symfoniczna.

Należy podnieść osobistą zasługę pp. dy. Teclaffa, oraz dyr. Malca, dzięki którym powstała tak pożyteczna placówka. Całość odbyła się pod kierownictwem p. St. Jankowskiego. J. T.

Wyrok na komunistów z Krzepic.

Kary od 6-ciu mies. do 4-ch lat więzienia.

Wczoraj w dalszym ciągu procesu przeciwko komunistom z Krzepic, jak to już donosiliśmy, o godz. 1-ej po poł. rozpoczęły się przemówienia stron. Wiceprokurator Staryszak w przemówieniu swem dowodził winy wszystkich oskarżonych, żądając surowego wymiaru kary, a w szczególności dla głównego aranżera partji Kałmy Blica. W dalszym ciągu przemowy przedstawiciel urzędu prokuratorskiego podkreślił, że akt oskarżenia opiera się na zeznaniach oskarżonych Konieczki, Mielczarka i Lachmana, z których tylko Konieczko nie cofnął w sądzie zeznań złożonych u sędziego, co sąd, wydając wyrok, powinien wziąć pod uwagę. Pozostali dwaj oskarżeni oświadczyli w sądzie, że zeznania poprzednie wymuszono od nich biciem(?).

Następnie przemawiali kolejno obrońcy oskarżonych, starając się w przemówieniach złagodzić winę swych klijentów do minimum i wnosząc o zupełne uniewinnienie względnie łagodny wymiar kary.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron ogłosił przerwę, a następnie o godz. 7-ej wiecz. ogłosił wyrok, mocą którego skazał Kałmę Blica na 4 lata ciężkiego więzienia, Romana Mielczarka, Kopla Lachmana, Idzi Woziwodę i Arona Rajcha po 3 lata więzienia, Jana Wieczorka, Piotra Kulejowskiego i Marjana Głąba po 1 i pół roku więz., Rywkę Moszkowicz i Gecla Rozyna po 1 roku więzienia, Bolesława Konieczko i Piotra Strzyżykowskiego po 6 mies. więz., a Joska Szlamkowicza Czesława Włodarskiego uniewinnił.

Po ogłoszeniu wyroku skazani: Kałma Blic, Roman Mielczarek, Kopel Lachman, Ida Woziwoda, Aron-Dawid Rajch i Czesław Włodarski odprowadzeni zostali z powrotem do więzienia na Zawodziu.

Rabuś torebek damskich

skazany na 2 lata więzienia.

W jesieni ub. r. dużą panikę wśród mieszkańców naszego miasta wywołały dość częste napady w śródmieściu rabusia czy rabusiów, którzy wieczorami przemocą wyrywali bezbronnym kobietom torebki ręczne. Ofiarami tych napadów stały się wówczas między innemi pp. Rajszysowa, Lesińska i Bzowska.

Za udział w powyższych napadach zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym: 20-o letni Stefan Kędziora, Jan Stachera i Stanisław Szmugiel.

Rozprawie przewodniczył sędzia Nierubliszewski, oskarżał wiceprokurator Staryszak.

Przewód sądowy udowodnił tylko winę Kędziory, który, jak się okazało, mając złość na pozostałych oskarżonych i podejrzewając ich o to, że go zdradzili i donieśli policji, pomówił ich o współudział w przestępstwie.

Sąd skazał Kędziorę na 2 lata więzienia a pozostałych oskarżonych uniewinnił.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 16 na 17 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, p. Lesińskiego — ul. Wieluńska Nr. 46.

Wóz pod kołami pociągu

Tragiczne skutki zderzenia.

W ub. wtorek około godz. 6 wiecz. pociąg osobowy Nr. 1033, zdążający z Częstochowy do stacji Blachownia, na przejeździe kolejowym pod stacją Blachownia najechał na jednokonną furmankę, powożoną przez Augusta Wącława, lat 56, rolnika ze wsi Dźbów.

Skutkiem zderzenia tył wozu został roztrzskany, koń ocalał, a Wącław wyrzucony w rów doznał pęknięcia podstawy czaszki i w kilka chwil potem zmarł.

— **Pożar przy ul. Narutowicza.** Wczoraj o godz. 10 wiecz. wybuchł pożar w parterowym drewnianym domu nr. 81, należącym do Estery Ufner.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w ubikacji na poddaszu, służącej za skład wszelkiego rodzaju rupieci i zaczął szybko się rozszerzać.

O godz. 10 i pół wiecz. straż zdołała ogień umiejscowić. Spłonęły częściowo dwa mieszkania na facjatkach i dwa parterowe. Straty wynoszą około 2000 zł.

— **Upadek z drabiny podczas pracy.** W ub. środę przy ul. Senatorskiej 14 Lenczer Boruch w czasie naprawy rynny przy dachu domu spadł z drabiny z wysokości 3 mtr. na bruk, doznając złamania kości w prawej ręce Poszwankowanego przewieziono do szpitala na Zawodziu.

— **Na kradzieży z wozu.** Za kradzież z wozu wyrobów tytuniowych i cukierków zostali zatrzymani: Winkler Jojne-Berek (Stary Rynek 13), Pryciak Zygmunt (Aniołowska 3) i Czerwiński Jan (Warszawska 37).

— **Fatalny upadek ze strychu.** W ub. środę Kazik Aniela (Senatorska 23) schodząc ze strychu z bielizną, straciła równowagę i spadła na ziemię, doznając silnego ogólnego potłuczenia. Poszwankowaną przewieziono do szpitala.

— **Ujęty w pociągu.** Na kradzieży w pociągu został schwytany Oziębłowski Ryszard (Baraki miejskie).

— **„Głośni" obywatele.** Policja spisała doniesienie za zakłócenie spokoju publicznego na: Bebłocińskiego Józefa (Mickiewicza 41), Milewskiego Michała (Baraki Miejskie) oraz za niewykonanie prawnych żądań policji na Tałaj Marjannę i Tomasza i Michała Stacherów (Rocha 28).

— **Kradzież z komórki.** Z zamkniętej komórki za pomocą urwania kłódki skradziono 3 kury i 100 kg. węgla, na szkodę Stanowskego Ignacego (Piastowska 216 220).

— **Za opilstwo.** Policja spisała doniesienie za opilstwo na: Widerskiego Władysława, (Cmentarna 10), Rakowskiego Feliksa (Narutowicza 73).

— **Za kradzież węgla.** Za kradzież węgla z pociągu policja spisała doniesienie na Hadrysia Władysława (Górki 4) i Figzała Edwarda (Wiejska 11).

— **Drobne kradzieże.**

Szczepanikowi Wiktorowi z Zabrza (Śląsk niemiecki) skradziono w klasztorze z kieszeni zegarek srebrny z dewizką, wart. 30 zł.

Adryszewskiemu Bolesławowi (Dębowa 20) w nocy za pomocą urwania kłódki skradziono 9 gołębi, wart. 20 zł.

Lorenc Antoninie (Warszawska 116) w nocy z komórki za pomocą dobranego klucza skradziono 5 kur, wart. 25 zł.

Z KRAJU.

(—) Afera oszukańcza lwowskiej firmy. We Lwowie wykryta została wielka afera oszukańcza, popełniona przez szajkę szalbierczych kupców na szkodę skarbu państwa.

Przed niedawnym czasem zaalarmowana została policja wiadomością o ujawnieniu na dworcu kolejowym we Lwowie kradzieży wielkiego transportu futer, przesłanego z Wiednia dla hurtowni futer Dawida Salza na adres międzynarodowego biura spedycyjnego we Lwowie, pl. Marjacki 8, którego właścicielami są: Goldberg i Diwald. Biuro to przedłożyło władzom kolejowym rachunek straty w wysokości 40.000 zł. i pieniądze te podjęło, jako odszkodowanie. Tymczasem policja otrzymała poufną wiadomość, że w okradzionym transporcie nie było futer wartości 40.000 zł. Wdrożone dochodzenia stwierdziły niebawem oszustwo, albowiem jak się okazało transport ów był ubezpieczony tylko na 12.000 zł., a faktury wiedeńskie, przedłożone przez Goldberga i Diwalda zostały sfałszowane. Oszustów aresztowano i odstawiono do więzienia śledczego.

W czasie rewizji natknęła się policja na inne sprawki oszukańcze firmy. Śledztwo prowadzi sędzia dr. Eppler.

(—) Zazdrosny mąż odgryzł żonie nos. Przechodnie obok domu przy ul. Nowomiejskiej 27 w Łodzi byli onegdaj świadkami niecodziennego zdarzenia. Przed domem zatrzymała się dorożka. Woźnica zeskoczył z kozła na jezdnię i podbiegł w stronę dwojga ludzi, idących chodnikiem. W tej samej niemal chwili kobieta idąca w towarzystwie jakiegoś mężczyzny, rzuciła się do ucieczki z okrzykiem: „Ratunku on mnie zabije". Ścigana przez dorożkarza kobieta wpadła do domu przy ul. Nowomiejskiej 31. Prześladowca dobiegł ją, rzucił się na nią, bijąc ją niemiłosiernie i odgryzł jej nos aż do nasady. Nieprzytomną kobietę odwieziono do szpitala. Dorożkarz spokojnie odjechał dalej. Okazało się, że był nim Majer Jakubowski, który ożenił się przed rokiem i stale padejrzewał żonę, że go zdradza. Wreszcie rozprawił się z nią ostatecznie.

Ostatnie wiadomości.

ANTYFASZYSTA BOVONE SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Rzym, 16.6. — Odbył się proces przeciwko znanemu przeciwnikowi faszystów włoskich Bovone, oskarżonemu o dokonanie szeregu zamachów bombowych, wskutek których wiele osób poniosło śmierć. Wraz z nim przed sądem stanęło 8-miu współoskarżonych. Bovone skazany został na karę śmierci, 6 innych oskarżonych — na 30 lat, a 2-ch pozostałych na 10 lat więzienia każdy.

Otwarcie konferencji

w Lozannie.

Lozanna. 16.6. — Konferencja lozańska otwarta została dziś rano w wielkiej sali hotelu „Beau Rivage". Na posiedzenie do puszczeni zostali oprócz delegatów tylko dziennikarze.

Na konferencji ogółem reprezentowanych jest 16 państw.

Parę minut po godz. 10-ej rano delegaci są już w komplecie. Gdy wchodzi prezydent konfederacji szwajcarskiej, wszyscy wstają.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego konferencji.

Herriot w imieniu 6-ciu mocarstw zaproponował na przewodniczącego konferencji Mac Donalda, co jednogłośnie przyjęto.

Po przemówieniu prezydenta konfederacji szwajcarskiej w imieniu władz zabrał głos Mac Donald, który wygłosił obszerne przemówienie.

PROCES O ZAMACH NA MUSSOLINIEGO.

Rzym, 16.6 — Proces przeciw zamachowcowi Angelo Sbardellotto przed Trybunałem Specjalnym rozpocznie się dn. 16 czerwca.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Essen, 16.6. — W pobliskiej miejscowości przewróciło się uto ciężarowe, wiozące około 50 osób. Wskutek katastrofy 12 osób odniosło ciężkie, a 15 lżejsze rany.

STRAJK WŁÓKNIARZY W ŁODZI ROZPOCZĘTY.

Łódź, 16.6. — Proklamowany w łódzkim przemyśle włókienniczym strajk wybuchł w dniu dzisiejszym.

DWA NOWE JACHTY POLSKIE.

Gdynia. — Wczoraj przybyły z Niemiec pod dowództwem gen. Zaruskiego dwa jachty, nabyte dla ośrodka morskiego w Gdyni. Jachty zakupione ze składek żeglarzy i nazwane „Temida I" i „Temida II".

MYDŁO SOWIECKIE W WARSZAWIE

Warszawa. 16.6. — Do Warszawy nadszedł dziś po raz pierwszy transport mydła sowieckiego, które sprzedawane będzie po cenach dumpingowych.

SPROSTOWANIE.

W związku z notatką z dnia 15 b. m. o pobiciu mnie przez p. Walerjana Rachwała prostuję swoje zameldowanie w policji, gdyż mylnie poinformowano mnie co do powyższego nazwiska, za co p. Rachwała bardzo przepraszam.

Genowefa Szuba.

Vice-królowa rewji polskiej
WACIA MORAWSKA
w Częstochowie.

Dr. MARCZEWSKI
POWRÓCIŁ
Ulica Kilińskiego Nr. 21
CHOROBY OCZU
Od 9—12 i 2 i pół — 3 i pół prócz niedziel i świąt.

AGENCI
odsprzedawcy potrzebni do rozsprzedaży artykułu wśród przybywających pątników. Zgłaszać się Al. Wolności 52 m. 1.

PIECE KAFLOWE
do sprzedania. Zgłaszać się Hotel „Polonia" w Częstochowie. 1418

UWAGA!
fachowiec poszukuje wspólnika z gotówką od 300 do 500 zł. na którą daje gwarancję. Czysty zysk 150 zł. tygodniowo, pośpieszne zgłoszenia do sklepu „Gońca" pod „S. S.". 904

W ODPOWIEDZI
na unieważnienie weksli: („Goniec Częst." z dnia 16 b. m.) 2 po zł. 200.— z wyst. Józef Nocoń żyro Stanisław Nocoń i 1 na zł. 100.— z wyst. Piotr Kwapisz żyro Marja Kwapisz — komunikuję, że weksle te są ważne i wartość ich w połowie należy do mnie — Helena Kołodziejczyk. 902

ELEKTRYCZNY
magiel wraz z mieszkaniem zaraz do sprzedania, z powodu choroby. Kilińskiego 3 m. 16.

POKOJ
do wynajęcia. Śląska 24.

WYJADę
na kondycję. Warunki dogodne. Oferty do sklepu „Gońca" pod „Akademiczka. 906

POTRZEBNA
zdolna panienka do szycia bielizny damskiej II Aleja 42 Kwiatkowska. 1431

SZKOŁA POWSZECHNA
Stanisławy Ligęzówny
Aleja Kościuszki Nr. 8, telef. Nr. 186.
Przyjmuje zapisy dzieci do wszystkich klas.
Kancelarja otwarta codziennie od 10 do 14.

PLACE
tanio do sprzedania na Dębiu i Ost. Groszu. Wiadomość: ul. Sosnowa nr. 42. 1423

ZGUBIONY
weksel na zł. 32.— z wyst. Sz. Erlich żyro I. Erlich i M. Dudek płatny 12 czerwca r. b. umie ważniam — Ch. J. Kohn.

ZGUBIONO
książkę wojskową wyd. 1922 r. przez P. K. U. Wieluń dla Piotra Blacha, Zajączki I.

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych Nr. 57853 na imię Michaliny Kosmendówny.

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych na imię Stanisław Papież. 1424

ZGUBIONO
świadectwo konia wyd. przez Urząd gm. Grabówka na imię Jan Labocha. 1425

ZGUBIONO
legit. Fuduszu Bezrobocia i dowód osobisty wyd. przez Urząd gminy Grabówka na imię Gliński Zygmunt. 1429

ZGUBIONO
książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Częstochowa na imię Stanisław Janda.

Kolonje letnie w Olsztynie
dla dzieci od lat 5-12 pod zarządem kierown. Szkoły St. Ligęzówny. Zapisy i zgłoszenia przyjmuje kancelarja Szkoły Al. Kościuszki 8 tel. 186 codziennie od 10—4 po południu.

Z Kamienicy Polskiej

(Koresp. własna „Gońca Częst.")

Na drodze wiejskiej, łączącej Kamienicę Polską z Zawadą, od dłuższego czasu zepsuty jest most drewniany, który z braku środków nie odbudowuje się, ani też (nie wiadomo już z jakiego powodu) zgodnie z przyjętym w takich razach zwyczajem nie zamyka się go przed ludźmi i bydłem, ażeby zapobiec ewentualnym wypadkom. I zrujnowany most więc stoi sobie spokojnie, a raczej „wisi na włosku" tylko i grozi wciąż niebezpieczeństwem połamania nóg każdemu (zwłaszcza w nocy), ktokolwiek nie świadom niebezpieczeństwa wszedłby na niego. Aż oto popsuty most doczekał się swego przeznaczenia!... W ubiegły piątek jakiś pastuch wpędził nieopatrznie na ów most krowę, która uległa przytem połamaniu dwóch nóg, tak że trzeba ją było dobić. Krowa należała do gospodyni - wdowy p. Hornikowej z Kamienicy Polskiej.

Na szczęście pierwszą ofiarą popsutego mostu była tylko krowa, ale niechże i ten wypadek zwróci uwagę odnośnych władz, że taki stan rzeczy stanowczo nadal istnieć nie może! Jeżeli bowiem niema środków na odbudowanie mostu, bo czasy są ciężkie i najkonieczniejszych potrzeb nieraz zmuszeni jesteśmy sobie odmówić, to jednak trzeba przynajmniej zamknąć popsuty most, albo do reszty rozebrać go, by nie tworzył on więcej jakichś „sideł", w które oprócz krowy, łatwo także i człowiek może się złapać...

Wreszcie zaznaczyć należy, że w pobliżu Kamienicy Polskiej są jeszcze dwa podobnie zrujnowane mosty, które również są niebezpieczną pułapką na ludzi. Mianowicie na kolejce kopalnianej, która, nawiasem mówiąc, jest nieczynna, dwa duże mosty drewniane: jeden na strudze „Czarka", a drugi na Warcie pod Porajem, są w stanie zupełnej ruiny i grożą poważnem niebezpieczeństwem dla przechodniów, tem więcej, że wzniesione są wysoko ponad ziemią. I mostów tych również ani nie zamyka się, ani nie naprawia.

Jot.

Wydatki i dochody

poczt i telegrafów.

Wydatki poczt i telegrafów wynosiły w roku budżetowym 1931-32 złotych 193,879,000, w tem wydatki zwyczajne zł. 173,580,000 i zł. 20,299,000 wydatki nadzwyczajne.

Wydatki ministerstwa wynosiły zł. 1,969,000, poczty i telegrafu 170,228,000 zł. (utrzymanie personelu 103,263,000 zł. i utrzymanie ruchu 66,960,000 zł.), radjo telegrafu 2,051,000 zł. Ponadto z wydatków nadzwyczajnych na pocztę i telegraf wydatkowano 22,837,000 zł., na radjotelegraf 1,678,000 zł.

Dochody poczt i telegrafów wynosiły w tym samym okresie 215,592,000 zł., w tem dochody zwyczajne 213,850,000 zł., oraz nadzwyczajne 1,742,000 zł.

Z dochodów zwyczajnych ministerstwo przyniosło sumę 13,000 zł., poczta i telegraf 210,377,000 zł. (opłaty pocztowe 136,672,000 złotych, telegraficzne 10,412,000 zł., telefoniczne 53,035,000 zł., inne 10,258,000 złotych), radjotelegraf 3,460,000 zł. Na sumę dochodów nadzwyczajnych złożyły się wyłącznie dochody poczty i telegrafu.

Ogólna nadwyżka dochodów poczt i telegrafów nad wydatkami wynosiła w ubiegłym roku budżetowym 21,713,000 zł.

Z dziedziny mody

Nowinki o modzie.

Pewna staruszka, wielka w swoim czasie elegantka, opowiadała, że za jej młodości pory roku nie były tak kapryśne, jak teraz, wiadomo było jak się ubierać; pewne daty oznaczały punkt zwrotny w strojach: np. na Wielkanoc zaczynało się nosić parasolkę (dawniej panie nie lubiły słońca) i letni kapelusz, na Wszystkich Świętych wyjmowało się zimowe odkrycie. Nigdy ani słońce, ani zimno nie zawiodły.

Obecnie, nie mówiąc już o pogodzie, jakąż rozmaitość widzimy w strojach. Jedne panie noszą już letnie suknie, inne kostjumy obcisłe w stanie lub ujęte paskiem, przybrane gronostajowym krawacikiem, inne znów ukazują się w żakieciku futrzanym z lekkiego futerka i wąskiej (coraz węższej) spódnicy kolorem odpowiadającej żakietowi.

Letni, futrzany żakiecik jest króciutki, sięga nieco niżej stanu, jest najczęściej jasno beige lub popielaty.

Najmodniejsze kolory.

Najmodniejszym kolorem jest czarny, przybrany białym. Widzimy go wszędzie, na ulicy, na popołudniowych wizytach, na wieczorach i dancingach.

Czarny kostjum, przybrany gronostajami, czarny kapelusz, ozdobiony białą wstążką lub kwiatem, czarna jedwabna suknia z białemi u rękawów bufkami i szarfą, podbitą białym...

Czarna tualeta z białym, koronkowym lub z organdi motylem, przypiętym u piersi, z boku, albo z tyłu, to znów dwa białe skrzydła z koronkami u ramion, albo atłasowa obcisła suknia skromnie przybrana u dekoltu jedwabną piką, której końce spięte brylantową broszką, spadają na ramieniu. Czasem pęk białych kwiatów stanowi całą ozdobę sukni...

Obok tego uprzywilejowanego w tym roku koloru, widzimy bardzo dużo balowych tualet białych i jasno-niebieskich. Dekolt z tyłu jest przykryty (lub podkreślony) szeleczkami krzyżującemi się na plecach, lub biegnącemi równolegle, albo łączącemi się u góry i tworzącemi jeden, nieco szerszy pas.

Rzut oka na modę jesienną.

Jeszcze nie nacieszyłyśmy się modą letnią, a już przebąkują o przyszłych inowacjach mody jesiennej. Myśl biegnie ku przyszłości w niestrudzonej gonitwie za nowemi formami, nowości linji i efektu. Ale nietylko ciekawość każe nam interesować się przyszłą modą, wzgląd praktyczny zachęca nas do odsłonięcia rąbka przyszłej, zazdrośnie jeszcze ukrywanej mody.

Przepowiadają więc, że w jesieni styl Directoire zostanie wprowadzony, a z nim stan podniesie się o 5—10 ctm. Praktyczne panie powinny o tem pamiętać za mawiając suknie i kazać pozostawić dość materjału dla ewentualnego przerobienia spódnicy do krótkiego stanu, nie robić dziurek, zastępując je sztucznemi i t. d.

Jesienne płaszcze.

Jak będzie wyglądał płaszcz jesienny? Czy te, które mamy przydadzą się nam w przyszłym sezonie? Sprawa niewątpliwie interesująca wszystkie nasze elegantki. Która z pań chlubi się obecnie modnym, wciętym płaszczykiem, ta będzie musiała się z nim rozstać... Płaszcz jesienny jest prosty, o równych konturach. Za przybranie ma duże futrzane wyłogi z karakułów lub brejtszwanców, charakter jego, jak widzimy, pozostaje dosyć męski, klasyczny, prawie surowy.

Najmodniejsza letnia suknia.

Suknia Directoire, jaka będzie najprawdopodobniej noszona w jesieni, kazała nam nie pominąć milczeniem przyszłych płaszczy; ale nie myślmy już o jesiennych mgłach, szarugach i chłodach.

Cieszmy się latem, którego tak długo oczekiwałyśmy, wakacjami i temi letniemi tualetami, z których jedne wdzięczniejsze są od drugich, a wśród których króluje, rzeczywiście króluje — suknia w grochy.

Jak na wiosnę ogarnął nas szał „błękitu" i paryżanki zamienił w bławatki, tak teraz szaleje poprostu moda sukienek w grochy.

Na cocktail - party, między 6 a 7 roi się od tych sukienek! Każda z pań chce mieć choć jedną taką suknię, wdzięczną, młodą, skromną i strojną zarazem.

Sukienki w grochy kwitną na wszystkich plażach i będą przeważnie jasne: białe w szafirowe, ponsowe lub granatowe grochy! W Paryżu ulubiona sukienka jest ciemniejsza: grochy są białe na tle czarnem i granatowem, albo beige na granatowem, albo zielone na czarnem.

Fr.

Były właściciel nieruchomości

dozorcą we własnym domu.

„ABC" zamieściło następującą korespondencję z Wilna.

Nie jest to żaden kawał z wiecu właścicieli nieruchomości miejskich, lecz fakt który się wydarzył w Wilnie roku pańskiego 1932.

Nazywa się ten były kamienicznik Wincenty Gasperowicz, zamieszkały przy ul. Strycharskiej nr. 20-a.

Do dnia 9 grudnia 1931 r. był Gasperowicz właścicielem kamieniczki, w której obecnie zamieszkuje, ale ostatnio kamieniczka przeszła na własność Tow. Kredytowego m. Wilna.

Nastąpiło to w takich oto okolicznościach.

P. Gasperowicz, pragnąc podnieść dochodowość swego domku, przerobił lokale większe na 2 i 1-izbowe. Początkowo na tem wyszedł nie najgorzej, ale już w r. 1929, gdy bezrobocie poczęło wzrastać, lokatorzy stopniowo przestawali płacić, aż doszło do tego, że 15 lokali — 14 lokatorów całkiem nie płaciło komornego. W 15 zamieszkał sam właściciel.

W ten sposób nieruchomość, z której powinno było wpływać 5 tysięcy złotych komornego, przestała dawać dochód. A jednocześnie trzeba było nietylko jakoś żyć, ale także płacić podatki i procenty od długów.

Tych długów ciążyło już na kamienicy p. Gasperowicza na sumę około 27 tys. złotych: 15.500 zł. pożyczki długoterminowej w Wil. T-wie Kredytowem i około 10 tys. kaucji na zabezpieczenie długu wekslowego .P. Gasperowicz ani rat, ani procentów, ani podatków płacić nie mógł.

T-wo kredytowe musiało dom przy ul. Strycharskiej 20-a wystawić na licytację. Same budynki są oszacowane w sumie 36.880 zł., czyli faktyczna wartość nieruchomości, uwzględniając cenę placu i niski stosunkowo szacunek, da się określić cyfrą conajmniej 55 tys. zł.

Pierwsza licytacja nie doszła do skutku, bo nikt na kupno własności. p. Gasperowicza nie reflektował. Nie zdziwiło to nikogo, bo łatwo zrozumieć, że nikomu się nie spieszyło z pakowaniem gotówki w nieruchomość, z której nawet podatków nie można pokryć.

Ponieważ i na drugiej licytacji nie było reflektantów, więc T-wo Kredytowe przejęło dom w cenie 20.778 zł. 45 gr., w czem 16.500 zł. długu zasadniczego, zaś reszta to zaległe podatki oraz niezapłacone ratówki. Kaucja zapisana po T-wie Kredytowem spadła z hipoteki.

W ten sposób T-wo Kredytowe z kolei stało się właścicielem nieruchomości, do której od grudnia ub. r. dokłada, i na którą nie może znaleźć nabywcy.

Co robił tymczasem p. Gasperowicz?

Nie mając formalnie z czego żyć, szukał on przez szereg miesięcy jakiejś stosownej dla siebie pracy. Niestety, wobec rosnącego z dnia na dzień bezrobocia (szczególniej w szeregach inteligencji — Wilno na 5 tys. bezrobotnych ma 1.500 bezrobotnych inteligentów) wszelkie jego starania znalezienia zarobku pozostały bez skutku.

Wobec takiego stanu rzeczy wpadł on na pomysł zostania dozorcą domu, którego właścicielem był jeszcze tak niedawno.

Właśnie przed paru tygodniami złożył podanie do T-wa Kredytowego m. Wilna i są wszelkie szanse, iż posadę tę otrzyma.

Nie trudno się jednak domyślić przez ile upokorzeń i ciężkich chwil przeszedł ten człowiek, zanim się zdecydował na złożenie podobnej oferty.

Niestety takich Gesperowiczów mamy w Wilnie bardzo wielu, lecz nie każdy z nich ma szanse otrzymania posady dozorcy we własnej chałupie.

P. Kowacki.

Marconi i promienie śmierci.

W Anglji rozeszła się sensacyjna pogłoska, że słynny wynalazca Marconi czyni obecnie doświadczenia z t. zw. promieniami śmierci. Jak podaje „News Chronicle" lodyński, załadowano kilka dni temu w Londynie na statek, idący do Genui ostatni z serji aparatów, któremi posługiwać się będzie Marconi przy swoich doświadczeniach.

Jakiej natury są te aparaty, do czego mają służyć — o tem wiedzą tylko najbliżsi współpracownicy Marconiego, który otacza swoje badania tajemnicą. Jak twierdzą niektórzy, aparaty te mają służyć do wytwarzania ultrakrótkich promieni, które z natury swej działają jaknajsiniej na dalszy dystans.

Przy tej okazji sprawozdawca „New Chroncle" przypomina, iż rok temu oświadczył mu Marconi, że przy użyciu krótkich fal udało mu się zabijać ptaki i szczury na małą odległość.

Pięć lat pod terorem drabi

Brat staje w obronie maltretowanej siostry.

Onegdaj donosiliśmy już krótko o tragedji rodzinnej jaka ostatnio miała miejsce w Warszawie. O zajściu tem „Kurjer Czerwony" podaje niezwykłe szczegóły, pisząc:

Kamienica Nr. 29 przy ul. Wspólnej stała się terenem krwawego zajścia rodzinnego. Oto 24-letni aplikant sądowy Leon Kopczyński człowiek zdecydowanie spokojny, odznaczający się wyjątkowo łagodnym charakterem strzelił 3-krotnie do wdzierającego się przez okno do parterowego mieszkania Kopczyńskich szwagra swego Teofila Königa (Książęca 11).

Taką, lakoniczną notatkę przyniosła prasa poranna, dodając, że Kopczyński występował w obronie swej siostry, która bardzo źle żyła z mężem.

Ale już w świetle wstępnych dochodzeń na jaw wychodzą pewne szczegóły całej sprawy, która przybrała tak makabryczne zakończenie, wprowadzając za kraty więzienia nawskroś uczciwego człowieka.

Przed pięciu laty wyszła za mąż za Teofila Königa młoda i ładna córka właściciela niewielkiej drukarni Leonarda Kopczyńskiego, Zofja.

Początkowo wszystkim zdawało się, że p. Zofja zrobiła doskonałą partję, bowiem małżonek poza warunkami zewnętrznemi odznaczał się jeszcze rzekomo licznemi stosunkami, był oficerem rezerwy, właścicielem biura technicznego etc.

Ale już w parę tygodni po ślubie, złudzenia prysły. König okazał się zwykłym pasożytem, który nic nie robiąc żył z pieniędzy, zarobionych przez żonę, pracującą w jednej z instytucji państwowych.

Königowa dosłownie utrzymywała cały dom, ale to małżonkowi nie wystarczało. Odbierał jej wszystkie oszczędności, które przepijał w godnej kompanji. Wszelkie próby oporu, kończyły się z reguły — biciem i pogróżkami, kierowanemi także pod adresem rodziny żony.

Doszło wreszcie do tego, że König przychodził już do żony do biura i tam się tak awanturował, że chcąc tego uniknąć, zwierzchnicy zwolnili Königową, która teraz już utrzymywała się z przepisywania na maszynie, jednocześnie przeprowadziwszy się od męża-tyrana do swej przyjaciółki (Chmielna 10).

Oczywiście taki stan rzeczy mocno nie podobał się Königowi, który w ubiegłą niedzielę pobił ją a następnie wieczorem, zwrócił się do X komisarjatu i zażądał, aby żona wróciła do niego. I tu zaczyna się zgoła fantastyczna historja.

Z X komisarjatu dyżurny przodownik delegował posterunkowego na ul. Chmielną, pod jakimś pozorem Königową sprowadzono do komisarjatu i tu dyżurny przodownik mówi do męża:

— Oto masz ją pan, wal pan ją w mordę, niech się nauczy słuchać męża...

A kiedy König skwapliwie korzysta z propozycji policjanta, inni posterunkowi zatykają bitej usta. Potem wpycha König żonę do taksówki i odwozi w towarzystwie 2 policjantów do siebie, na Książęcą. Tu zaczyna się katowanie bezbronnej kobiety, która cudem dorwała się do telefonu i zadzwoniła o pomoc do rodziców. Gdy ojciec i brat przybywają na pomoc, König nie chce ich wpuścić. Nie pomaga także interwencja w XIII komisarjacie i dopiero podstępem udaje się nieszczęśliwej kobiecie zbiec do rodziców i gdy tyran zjawił się znów wczoraj, usiłując wedrzeć się do mieszkania i grożąc wystrzelaniem wszystkich — padł strzał.

Specjalnie warto podkreślić, że młody Kopczyński do ostatniej chwili pragnął uniknąć gwałtownego załatwienia tej sprawy i nie mogąc uzyskać znikąd pomocy, prosił o interwencję przełożonego swego sędziego XVI okręgu, p. Mileka.

Wczorajszy zaś „Kurjer Czerwony" pisze:

Stan ranionego przez szwagra Teofila Königa, który przebywa w szpitalu Dzieciątka Jezus, uległ znacznej poprawie.

Aplikant Kopczyński, decyzją sędziego śledczego został osadzony aż do chwili ukończenia śledztwa w więzieniu śledczem przy ul. Długiej.

Zachowaniem się dyżurnego przodownika X komisarjatu zainteresował się osobiście komendant policji miasta Warszawy, insp. Czyniowski. Osoba komendanta Czyniowskiego daje pełną gwarancję, że sprawa będzie należycie wyświetlona i winni ukarani.

Ze świata.

(X) Ociemniała laureatka konkursu stenotypistek. W czasie urządzonego ostatnio w Berlinie konkursu stenotypistek ociemniała stenotypistka, Ilsa Haberland, zdobyła nagrodę, wyprzedzając pod względem szybkości pisania pod dyktando i poprawności przepisywania liczną rzeszę posiadających wzrok uczestniczek konkursu P. Haberland pisała najpierw na maszynie specjalnej dla ociemniałych i przepisywała potem dyktando na zwykłej maszynie do pisania. Laureaetka jest jedną z wychowanek szkoły wojskowej dla ociemniałych, prowadzonej przez profesora Silexa, gdzie już 100 ociemniałych podczas wojny wojskowych i 100 osób cywilnych zostało wyszkolonych na stenotypistów.

(X) Sprzedaż zapasów perskich znaczków pocztowych. Rząd perski sprzedał niedawno z licytacji wszystkie swe zapasy znaczków pocztowych, w ilości 5 milj. szt. pochodzących z ostatnich 23-ch lat.

Zbiór ten nabył Mirza Assodollah, Chan Kurdistanu.

(X) Bolszewicy sprzedają list Rafaela. Prasa paryska donosi, że bolszewicy zamierzają sprzedać w najbliższym czasie list Rafaela, który się dotychczas przechowywał w Bibljotece cesarzy rosyjskich w Carskiem Siole.

List stanowi niezmiernie cenną pamiątkę po wielkim artyście. List był wysłany przez Rafaela do artysty malarza Juliano Leno i dotyczył współpracy Rafaela z niektórymi architektami rzymskimi.

(X) Zagrożona katedra w Grado. Z Grado donoszą o zarysowaniu się głównej ściany miejscowej katedry, która stanowi jeden z najwspanialszych pomników sztuki bizantyjskiej.

Zaobserwowano pewne pochylenie świątyni. Władze zaniepokoiły się tym stanem rzeczy i przystąpiły do energicznej pracy nad ratunkiem wspaniałego zabytku.

(X) Rozmowna dworska loża. W „Revue de Paris" umieszcza znany polityk hrabia d'Ormesson swoje wspomnienia z młodości. — Opisuje on w nich przeważnie życie na duńskim dworze w Kopenhadze. Jeden ustęp z tych enuncjacyj wart jest powtórzenia jako niezwykle zabawny, a odsłaniający „dworską tajemnicę". Treścią tajemnicy jest sposób w jaki sfery dworskie „robią konwersację i przyjemny wyraz twarzy", gdy muszą się pokazywać publicznie. A oto jak o tem mówi autor: „Co tydzień brał udział dwór w przedstawieniu w królewskiej oprze, zajmując całą lożę galową. Aby udawać przed publiczności, podczas antraktów, ożywioną rozmowę, książęta i księżniczki, nie mając sobie nic do powiedzenia, mieli umówiony zwyczaj, liczenia do stu, a potem zaczynania od początku. A więc arcyksiążę zaczynał: „1, 2, 3, 4, 5, 6" Odpowiadała mu na to arcyksiężniczka: „7, 8, 9, 10, 11", uśmiechając się najdobrotliwiej do publiczności w nią wpatrzonej. Zainteresowana treścią rozmowy księżniczka Ingeborga, wmięszała się do dyskusji: „12, 13, 14", najrozmowniejsza zaś ze wszystkich księżniczka Thyra zaprzeczyła jej żywo: „16, 17, 18, 19, 20, 21, 22!" A publiczność wpatrzona z zachwytem w lożę dworską, mówiła mędzy sobą: „Jaki dziś dwór wesoły i ożywiony. Co za pyszne humory! A jak niezwykle wszyscy są rozmowni!"

Fantazje uczonego

Świat za pięć miljonów lat.

Amerykański uczony Holdes starał się odtworzyć obraz, jaki będzie przedstawiała ziemia za pięć miljonów lat, na podstawie dzisiejszego stanu nauki. Otóż ziemia wówczas składać się będzie z zupełnie innych kontynentów.

Ciepło jej wewnętrzne zmniejszy się znacznie, wskutek czego mieszkańcy naszej planety będą musiali uciekać się do sztucznego jej ogrzewania. Mieszkańcy będą żyli przeciętnie około 3000 lat i będą bardzo kulturalni. Cały wysiłek ludzi skierowany będzie ku doskonaleniu wzajemnych stosunków. Będą mieli wielkie zdolności artystyczne, zwłaszcza pielęgnować będą muzykę.

Cierpienia moralne i ból fizyczny staną się pojęciami nieznanemi.

Usuwać je będą odpowiednie środki chemiczne.

Największem niebezpieczeństwem dla ziemi będzie zwiększenie się siły przyciągania księżyca. Spowoduje to bowiem zwolnienie szybkości obrotu ziemi i wzmożenie się przypływu morza. Wpływ hamujący księżyca na obrót ziemi stale będzie wzrastał, tak, że za pięć miljonów lat dzień trwać już będzie tak długo, jak obecnie miesiąc.

Ludzie nie poprzestaną na pobycie na ziemi, lecz czynić będą wysiłki w kierunku skolonizowania innych planet. Po licznych daremnych próbach dostaną się wreszcie na Wenerę, gdzie przystosują się do nowych warunków.

Tymczasem księżyc będzie już oddalony od ziemi tylko o jedną piątą obecnej odległości i będzie się wydawał mieszkańcom 25 razy większy od słońca.

Holdes przypuszcza, że w ostatnim okresie życia ludzi na ziemi, będzie się ono koncentrowało nie na jej powierzchni, ale w głębi. W tym czasie księżyc rozpadnie się już na kilka części i tworzyć będzie dokoła ziemi olbrzymi pierścień, złożony z lawy i z pyłu kosmicznego.

(X) Koń ósiwiał ze strachu! Zdarzają się wypadki, że ludzie siwieją ze strachu lub wskutek ciężkich przeżyć moralnych — jest to zjawisko ogólnie znane, chociaż zdarza się naogół rzadko. Jeżeli wierzyć „Daily Express", w jednym miasteczku w Anglji osiwiał od strachu koń.

Na łące pasł się koń wyściwowy. Nagle ukazał się aeroplan lecący dość nisko nad łąką. Huk motoru tak strasznie przestraszył konia, że tenże rzucił się w panice do ucieczki. Lecz samolot leciał w tym samym kierunku co koń i jeszcze więcej się obniżył tak, że oszalałe ze strachu zwierzę ujrzało go tuż nad swoją głową.

Drżącego ze strachu konia zaprowadzono do stajni. Jakież było jednak ogólne zdziwienie, gdy następnego dnia ujrzano, że czarna grzywa konia stała się przez noc białą. Wiele siwych włosów znaleziono też w ogonie. Nieszczęsne zwierzę osiwjało w ciągu jednej nocy ze strachu.

(Każdy koń, który to usłyszy, roześmieje się na głos!).

Piegi, plamy i wągry,
to utrapienie dla pań
pozbyć się takowych można
używając
KREM i MYDŁO
„LACTOLIN"
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

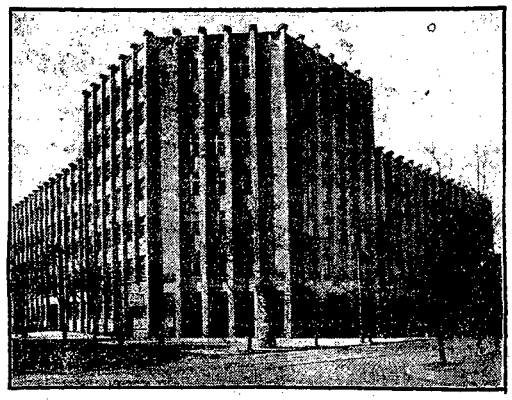

Nowy gmach Z. U. P. w Poznaniu.

W czasie pobytu swego w Poznaniu p. minister Pracy i Opieki Społecznej dr. Hubicki wziął udział w akcie poświęcenia nowego gmachu Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (ZUPU). Gmach ten wznosi się na narożniku ul. Dąbrowskiego i ul. Mickiewicza. Wybudowany jest w żelbetonie według projektu i pod kierownictwem inż. architekta Andrzejewskiego kosztem niespełna 3 miljonów zł. Gmach ten stanowi prawdziwą ozdobę Poznania.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 17 CZERWCA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.

11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Przegl. Prasy 12'40 Kom. meteor. 12'45 Płyty gramof. 15'00 Komunikat gospod. 15'10 Płyty gram. 15'30 Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15'35 Płyty gram. 16'35 Kom. rybacki. 17'00—18'00 Muzyka lekka ork. Zw. Drukarzy. 18'00 Odczyt z Krakowa. 18'20 Muzyka taneczna. 19'15 Rozmaitości. 19'45 Przegl. roln. 20'00 21'50 Koncert symfoniczny. 21'55 Kom. dla komun. lotn. 22'00 Muzyka taneczna. 22'40 Wiad. sportowe. 22'50—23'30 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, 17 CZERWCA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.

11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Przegl. Prasy 12'20 Intermezzo muz. 12'40 Kom. meteor. 12'45 Płyty gram. 14'00 Kom. gosp. 15'00 Kom. gosp. 15'10 Intermezzo muz. 15'30 Bajeczki dla dzieci. 15'40 Płyty gram. 16'40—18'00 Trans. z Warsz. 18'00 „Z Polesia". 18'20 Muzyka taneczna. 19'15 Rozmaitości. 19'30 Kom. sportowe. 19'45 Odcinek powieśc. 20'00—22'40 Trans. z Warsz. 22'45 Intermezzo muzyczne. 23'00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Tylko P. O. S. może być dowodem waszej siły i tężyzny fizycznej!

H. M. STEPHENSON 17.

NA NAJWYŻSZEM WZGÓRZU

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Mówiono dużo o długach świadka. Czy to były dokuczliwe długi?

— Nie. W ciągu ostatniego semestru spłaciłem dwadzieścia funtów i miałem tak znaczne dochody, że byłbym spłacił wszystko przed upływem roku.

— Czy oskarżony płacił tego funta zmarłemu — co czwartek — osobiście?

— Tak.

— A w dzień jego śmierci?

— Poszedłem do niego jak zwykle i zapłaciłem jak zwykle.

— A potem?

— A potem wróciłem do siebie.

— Czy zmarły został w swoim pokoju?

— Tak. O ile sobie przypominam, stał koło stołu.

— Czy wydał oskarżonemu kwit?

— Tak, ale go podarłem.

— Dlaczego?

— Dowiedziawszy się o mordzie przestraszyłem się i postanowiłem udać, że wcale do niego nie chodziłem.

— Czy również ze strachu podsądny nie zawiadomił policji o stosunkach swoich ze zmarłym?

— Tak.

— Teraz niech oskarżony powie, dlaczego udawał, że był ojcem dziecka Carterówny?

— Dlatego, że gdybym się wyparł ojcostwa po podpisaniu zobowiązania, że będę płacił alimenta, niktby mi nie uwierzył.

— Czy oskarżony nie wątpił, że Carterówna dostaje wypłacane przez niego pieniądze?

— Przypuszczałem, że dzieli się niemi z Wilsonem.

— Czy oskarżony starał się dowiedzieć o miejsce jej zamieszkania?

— Nie. Miałem tego wszystkiego poduszy. Carterównę uważałem za narzędzie intrygi. Wiedziałem tylko tyle, że będę musiał płacić alimenta przez pięć lat.

Prokurator zaczął zadawać więźniowi krzyżowe pytania.

Krytyczna chwila była bliska. Dotąd sprawa wisiała w powietrzu. Jak więzień wytrzyma próbę podstępnych pytań? Na oko był zupełnie spokojny, ale wiedział, że teraz będzie musiał stawić czoło jednemu z najlepszych kryminologów w Londynie. Na zatłoczonej sali sądowej zapadła śmiertelna cisza. Czy te szczere, dobre oczy mogły być naprawdę oczami mordercy? A ta spokojna twarz — maską zbrodniczą?

Sz! — oskarżyciel zainterpelował więźnia.

— Więc oskarżony był szantażowany przez zmarłego i jego wspólniczkę?

— Tak.

— Czy ta wspólniczka — Carterówna — była tylko biernem narzędziem w rękach zmarłego?

— Tak. Mam to wrażenie.

— Czy świadek — Carterówna — mogła postąpić tak tylko pod przymusem? Czy z własnej woli nie byłaby zdolna do szantażu?

— Uważam, że nie.

— Zdjęcie zrobiono podstępem i dziewczyna oświadczyła, że oskarżony był sprawcą jej stanu?

— Tak.

— Ale oskarżony wiedział doskonale, że to było kłamstwo.

— Tak jest.

— Pomimo to oskarżony wolał płacić, niż bronić się przed szantażem?

— Już to mówiłem.

— Więc oskarżony naprawdę lękał się rozgłosu?

— Tak.

— O ile mi wiadomo, oskarżony studjował teologję?

— Tak.

— Czy oskarżony mniejby się bał rozgłosu, gdyby już był pastorem?

— Nie wiem, ale chyba nie.

— Oskarżony wie, że gdyby już był pastorem, skandal złamałby mu karjerę?

— Nie zastanawiałem się nad tem. Nie wiem nawet, czyby tak naprawdę było.

— Czy oskarżony chce, żebyśmy mu wierzyli?

— Naturalnie. Nie miałem powodu do tego rodzaju obaw. W ciągu pięciu lat spłaciłbym mego prześladowcę i miałbym spokój.

— Czy oskarżony udaje, czy naprawdę jest taki naiwny, iż przypuszcza, że szantażysta nie ponowiłby swoich gróźb?

— Miałem jego poświadczenie.

— Nacoby się ono mogło oskarżonemu przydać?

— Każdy sąd uznałby je za ważne.

— Ale wszak oskarżony lękał się sądu?

— Fakt, że podpisałem dokument dowodzi, że uznawałem je za zobowiązujące. Bo pocobym podpisywał?

— Może oskarżony działał początkowo w dobrej wierze, ale później zrozumiał, że to zobowiązanie nie miało żadnej legalnej wartości. Czy tak?

Walters potrząsnął przecząco głową.

— Później oskarżony zrozumiał, że dostał się w ręce tego człowieka do końca życia — jego lub swojego?

— Coś podobnego nie przyszło mi wogóle na myśl.

— I że śmierć Wilsona byłaby z punktu widzenia osakrżonego wysoce pożądana?

Walters nie odpowiedział.

— Dobrze — teraz zastanówmy się nad inną stroną sprawy. Po aresztowaniu oskarżony złożył zeznanie, że płacił alimenta, ale o szantażu nie wspomniał.

— Tak.

— Dlaczego?

— Już to wyjaśniłem. Uważałem, że gdybym się wyparł ojcostwa, to i tak niktby mi nie nie uwierzył. Fakt, że płaciłem tak długo alimenta, świadczył przeciwko mnie.

— Oskarżony płaciłby w dalszym ciągu alimenta Carterównie, bez względu na śmierć pośrednika?

— Naturalnie.

— Ale ponieważ zmarły wymuszał pieniądze szantażem, śmierć jego uwalniała oskarżonego od dalszego płacenia?

— Nie. Musiałbym płacić Millie tak samo ,ale bezpośrednio.

(C. d. n.).

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klijentelę, niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim", najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na I. kol.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądane w interesie klijenteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone. — Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".